



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 28 (1470), 21 marca 2017 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski ● Bartosz Wiśniewski ● Rafał Tarnogórski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Karolina Borońska-Hryniewiecka ● Anna Maria Dynier ● Aleksandra Gawlikowska-Fyk
Sebastian Płóciennik ● Patrycja Sasnal ● Justyna Szczudlik ● Marcin Terlikowski ● Tomasz Żornaczuk

Zagrożenia dla bezpieczeństwa w Azji Wschodniej

Justyna Szczudlik

Sytuacja polityczna i bezpieczeństwa w Azji Wschodniej zwiększa ryzyko destabilizacji wewnętrznej państw, militaryzacji regionu i wystąpienia konfliktów. Prawdopodobne jest wzmocnienie pozycji Chin. Długofalowym tego efektem może być modyfikacja regionalnego porządku, który teraz jest w dużej mierze oparty na obecności USA jako gwaranta bezpieczeństwa. Doraźnie rozwój wydarzeń może zmuszać amerykańską administrację do zwiększenia zainteresowania sytuacją w regionie kosztem uwagi poświęcanej innym częściom świata.

Od objęcia władzy przez Xi Jinpinga w 2013 r. Chiny prowadzą coraz aktywniejszą politykę bezpieczeństwa. Reformują armię i zwiększają zdolności operacyjne poza najbliższym sąsiedztwem. Działania te znajdują potwierdzenie w dokumentach strategicznych i budzą zaniepokojenie w regionie. W Azji Wschodniej wzrasta prawdopodobieństwo destabilizacji i wybuchu lokalnych konfliktów w krótkim okresie. Do czynników ryzyka należą: nastawiony na prowokację reżim Kim Dzong Una w Korei Płn., polityczna destabilizacja w Korei Płd. w związku z impeachmentem prezydent Park Geun-hye, współpraca Chin i Rosji jako wyraz sprzeciwu wobec obecności USA w Azji czy zmiana polityki Filipin na rzecz lepszych relacji z Chinami kosztem Stanów Zjednoczonych. Dodatkowym źródłem niepewności jest przyszły kształt polityki nowej administracji amerykańskiej wobec Azji. Sojusznicy USA – Korea Płd., Japonia, Tajwan – nasilają aktywność w polityce obronnej, co wywołuje negatywną reakcję Chin.

Militaryzacja Morza Południowochińskiego. Morze Południowochińskie jest najważniejszym szlakiem handlowym regionu, wykorzystywanym do transportu 1/3 światowego handlu. Jest to również obszar zasobny w surowce mineralne i łowiska. Od kilku lat, szczególnie za rządów Xi Jinpinga w Chinach, nasilają się spory terytorialne na tym akwenie. Chiny toczą je o zwierzchność nad wyspami Spratly z Wietnamem, Filipinami, Malezją i Tajwanem, oraz nad Wyspami Paracelskimi z Wietnamem. Spór przybiera na sile w związku z tym, że Chiny usypują sztuczne wyspy i zwiększają powierzchnię tych istniejących. W ten sposób uzasadniają swoje prawa do wyłącznych stref ekonomicznych wokół wysp. Nie powstrzymał ich od tego niekorzystny dla nich wyrok trybunału arbitrażowego z lipca ub.r. Postępowaniu ChRL sprzyja zmiana polityki Filipin. Ich obecny prezydent Rodrigo Duterte – inaczej niż jego poprzednik, który złożył wniosek o arbitraż – jest zwolennikiem osłabienia sojuszu z USA na rzecz Chin i Rosji. Polepszenie relacji chińsko-filipińskich potwierdziła wizyta Duterte w Pekinie w październiku ub.r. Zdecydował on o pomijaniu kwestii spornych w relacjach z ChRL.

Na nowych i większych wyspach ChRL umieszcza infrastrukturę, która jej zdaniem jest dobrem publicznym (porty, latarnie morskie), a instalacje wojskowe mają charakter defensywny. Według USA i państw regionu jest to infrastruktura podwójnego zastosowania, a działania Chin oznaczają militaryzację wysp. Potwierdzają to najnowsze zdjęcia satelitarne z lutego br. Najprawdopodobniej są to instalacje umożliwiające umieszczanie rakiet ziemia-powietrze. Chiny za Xi prowadzą tzw. mocarstwową politykę zagraniczną o chińskiej specyfice, czyli wychodzą poza ściśle sąsiedztwo. Dlatego potrzebują baz na morzach, by szybciej reagować na zagrożenia i kontrolować szlaki handlowe. Dążą także do pełnej kontroli akwenu zgodnie z promowaną przez nie tzw. linią dziewięciu kresek.

Działania Chin wywołują obawy niektórych krajów regionu i USA. W styczniu sekretarz stanu Rex Tillerson stwierdził, że budowa sztucznych wysp jest nielegalna. Również państwa ASEAN są zaniepokojone umieszczeniem przez Chiny instalacji wojskowych. Takie stanowisko zajęli ministrowie spraw zagranicznych krajów ASEAN na lutym spotkaniu w Boracay.

Sytuacja na Półwyspie Koreańskim. Wzrost napięcia na Półwyspie Koreańskim wynika z dwóch czynników. Są to przede wszystkim nuklearne ambicje Kim Dzong Una. Obecny reżim, częściej niż poprzedni, dokonuje prób atomowych i raketowych, co może świadczyć o jego rosnących zdolnościach militarnych. Ostatnie dwie próby raketowe: z lutego, w czasie wizyty premiera Japonii Shinzo Abe w USA, i z marca, w dniu rozpoczęcia amerykańsko-koreańskich ćwiczeń wojskowych, stanowiły demonstrację siły wobec nowej administracji USA. Prawdopodobnie to m.in. rosnące zagrożenie z Korei Płn. i przekonanie, że Chiny mogą wpływać na reżim Kima, były przyczynami złagodzenia stanowiska Donalda Trumpa wobec ChRL. Prezydent USA w rozmowie telefonicznej z Xi Jinpingiem 9 lutego potwierdził zasadę jednych Chin, którą wcześniej otwarcie kwestionował.

Drugim źródłem napięć są pogarszające się relacje chińsko-południowokoreańskie w związku z decyzją o umieszczeniu w Korei amerykańskiego systemu przeciwraketowego THAAD (Terminal High Altitude Area Defence). Chiny sprzeciwiają się temu (podobnie jak Rosja), argumentując, że system ma na celu monitorowanie ich przestrzeni powietrznej, i stosują wobec Korei Płd. sankcje ekonomiczne. Wymierzone są one w koncern Lotte (piątą pod względem wielkości firmę koreańską, obecną w Chinach w wielu branżach), gdyż to na jej terenie ma zostać rozmieszczony THAAD. Pod koniec ubiegłego roku, gdy władze Korei negocjowały z Lotte, chińskie władze zaczęły nakładać na firmę dodatkowe podatki, czym zmusiły ją do zamknięcia kilku oddziałów. Po ostatecznej decyzji zarządu firmy z 28 lutego o przekazaniu terenu Chiny zapowiedziały bojkot koreańskich produktów i usług. Niewykluczona jest wojna handlowa.

Napięcia na Morzu Wschodniocieńskim i w Cieśninie Tajwańskiej. Wzrasta liczba naruszeń przez Chiny przestrzeni powietrznej i wód terytorialnych Japonii wokół wysp Senkaku na Morzu Wschodniocieńskim. Chińskich rybaków, rywalizujących o dostęp do tamtejszych łowisk, zazwyczaj wspierają jednostki chińskiej marynarki wojennej. Skłoniło to Abe do zintensyfikowania zabiegów o potwierdzenie sojuszu z USA. Dodatkowo przyczyniła się do tego wypowiedź Trumpa na temat konieczności brania przez sojuszników większej odpowiedzialności za własne bezpieczeństwo. Z perspektywy amerykańskiej za zbliżeniem z Japonią przemawiają zagrożenia płynące z Korei Płn. i Chin. W rezultacie Abe uzyskał od Trumpa potwierdzenie, że wyspy Senkaku są objęte gwarancjami bezpieczeństwa na wypadek zbrojnego ataku, wynikającymi z art. 5 japońsko-amerykańskiego traktatu z 1960 r.

Nadal napięta jest sytuacja w relacjach chińsko-tajwańskich, ponieważ rządząca od 2016 r. prezydent Tajwanu Tsai Ing-wen, w przeciwieństwie do swojego poprzednika, chce luźniejszych relacji z ChRL. Napięcia są też zwiększane przez wypowiedzi Trumpa i obecność w jego administracji osób (jak np. Peter Navarro) postulujących zacieśnienie stosunków z Tajwanem – bliższą współpracę wojskową i uznanie *de facto* jego niepodległości. Co więcej, USA planują sprzedać Tajwanowi broń, a Chiny rozmieszczają w Cieśninie zaawansowane systemy raketowe średniego zasięgu, zdolne przełamać tajwańską obronę przeciwraketową, a także razić cele w południowej Japonii.

Perspektywy. Wskutek napiętej sytuacji w regionie wzrasta prawdopodobieństwo jego destabilizacji, w tym nawet konfliktów zbrojnych. W Korei Płd. przyspieszono instalację systemu THAAD, aby zdążyć przed wyborami prezydenckimi (kandydat z największym poparciem jest temu przeciwny i zapowiada sprawdzenie procesu decyzyjnego w tej sprawie), co spowodowało społeczny sprzeciw. Pozwala to Chinom zwiększyć presję na Koreę i koreańskie firmy inwestujące w ChRL. W przypadku Filipin możliwe jest osłabienie pozycji prezydenta Duterte, jeżeli będzie on kontynuował politykę zacieśniania relacji z Chinami. O wewnętrznej niestabilności reżimu północnokoreańskiego może świadczyć zabójstwo przyrodniego brata Kim Dzong Una w połowie lutego br.

W związku z niepewnością co do polityki amerykańskiej wobec Azji Wschodniej państwa regionu mogą być bardziej skłonne do poszukiwania alternatywnych sposobów równoważenia wpływów Chin. Japonia, która bardziej obawia się ChRL niż Korei Płn., jest gotowa do bliższej współpracy z Rosją. Możliwe jest doraźne zbliżenie niektórych państw z Chinami w celu ograniczenia wpływów amerykańskich. Przykładem może być taktyczny sojusz Filipin z Chinami i Rosją oraz Chin z Rosją. W przypadku tego ostatniego oba kraje wspólnie sprzeciwiają się THAAD. Sojusze te mogą modyfikować porządek w regionie, obecnie w dużej mierze oparty na obecności USA jako gwaranta bezpieczeństwa.

Prawdopodobna jest także dalsza militaryzacja Azji Wschodniej. Korea Płn. rozwija program jądrowy, a Chiny nasilają działania na Morzu Południowocieńskim i zapowiadają wzmocnienie swojego arsenału atomowego. Japonia sugeruje rozbudowywanie systemu obrony przeciwraketowej w ramach prowadzonej przez Abe polityki „dynamicznej obrony”.

Sytuacja w tym regionie stanowi wyzwanie dla Stanów Zjednoczonych i będzie absorbować ich uwagę. Świadczy o tym znaczne zaangażowanie dyplomatyczne w pierwszych tygodniach urzędowania nowej administracji USA: Abe był pierwszym zagranicznym przywódcą, który złożył wizytę Trumpowi po zaprzysiężeniu, wizyta w regionie złożyli sekretarz obrony i sekretarz stanu, na kwiecień planowana jest wizyta Xi Jinpinga w USA. Ewentualny kryzys, np. na tle sporów na Morzu Południowocieńskim lub Półwyspie Koreańskim, może skłonić USA do wzmocnienia obecności militarnej w Azji i na Pacyfiku kosztem Oceanu Atlantyckiego.

Nie musiałyby się to odbić niekorzystnie na zdolności amerykańskich sił zbrojnych do realizacji zobowiązań do wzmocnienia wschodniej flanki NATO. Mogą się jednak uwypuklić polityczne napięcia w Sojuszu w związku z oczekiwaniami administracji Trumpa co do wzrostu europejskich nakładów na obronę i odciążenia w ten sposób USA. Trump zapewne podniesie tę kwestię podczas spotkania przywódców państw NATO w Brukseli w maju. Amerykanie mogą uznać, że wzrost zagrożeń w Azji Wschodniej jest argumentem na rzecz zmian w relacjach transatlantyckich w kierunku większej odpowiedzialności Europy za jej bezpieczeństwo.